

JAN ZIELIŃSKI

**CARL SPITTELER A STOSUNKI POLSKO-ROSYJSKIE
W DRUGIEJ POŁOWIE XIX WIEKU***

Współczesna polska badaczka romantyzmu i poetka Bernadetta Kuczera-Chachulska napisała niedawno wiersz minimalistyczny pt. *sito*:

sito
przez trzy dni
tylko jedna
rzecz
warta zachodu
fragment listu
Rilkego
z rosyjskiej
Wielkiej Nocy¹

Chodzi w tym wierszu, jak się zdaje, o wybór, o przesianie, odsianie rzeczy ważnych od nieważnych. Wybór trwa „przez trzy dni”, co może być nawiązaniem do trzech dni wielkanocnych, *Triduum paschale*. W ciągu trzech dni tylko jedna rzecz wydaje się poetce „warta zachodu”, co znaczy ‘godna uwagi’, ale co, poprzez homonimię, dosłownie oznacza także ‘warta Zachodu’. Fragment listu

* Skrócona polska wersja wykładu gościnnego dla studentów rusycystyki, wygłoszonego 7 XI 2017 roku w szwajcarskim Fryburgu na zaproszenie prof. Jensa Herltha.

¹ Bernadetta Kuczera-Chachulska, *sito*, w: tejsze, *jeszcze bardziej od nowa*, Warszawa 2018, s. 10.

Rilkego staje się tutaj czymś szczególnie cennym, przesłaniem ze Wschodu – „z rosyjskiej / Wielkiej Nocy” – dla Zachodu.

Mowa tu o ustępie z listu Rilkego do Lou Andreas-Salome, napisanego w Rzymie na Wielkanoc roku 1904, ze wspomnieniem Wielkiej-nocy, jaką pięć lat wcześniej spędzili razem w Rosji. Oto ów fragment:

Mir war ein einziges Mal Ostern; das war damals in jener langen, ungewöhnlichen, ungemainen, erregten Nacht, da alles Volk sich drängte, und als der Иванъ Великий mich schlug in der Dunkelheit, Schlag für Schlag. Das war mein Ostern, und ich glaube, es reicht für ein ganzes Leben aus; die Botschaft ist mir in jener Moskauer Nacht seltsam groß gegeben worden, ist mir ins Blut gegeben worden und ins Herz. Ich weiß es jetzt: Христосъ воскресъ!².

Nazwę (imię) dzwonu i wielkanocne przesłanie Rilke zapisał w liście do Lou, która była pół-Rosjanką, cyrylicą. Fragment ten świadczy, jak głęboko, jak somatycznie reagował poeta na uderzenia dzwonu i na szczególną atmosferę Wielkiejnocy w Moskwie.

Cytuję ów ustęp z listu za katalogiem wystawy wędrowniej *Rilke und Russland*, pokazanej najpierw w Marbach nad Neckarem, obecnie do obejrzenia równocześnie w Bernie i w Zurychu, część w bibliotece narodowej, część w Strauhof. Berneńska część wystawy została poszerzona o dwa „skrzydła boczne”, poświęcone dwóm szwajcarskim pisarzom, którzy również mieli bliskie związki z Rosją, a mianowicie Carlowi Spittelerowi i Blaise’owi Cendrarsowi.

² *Rilke und Russland*, hrsg. von Thomas Schmidt, Marbach am Neckar 2017, s. 64. Por.: „Ja tylko raz miałem prawdziwą Wielkanoc, było to tej długiej nocy, nocy niezwykłej, osobliwej, niezapomnianej, gdy cały lud wyległ na miasto, a Iwan Wielki rozbrzmiewał w ciemnościach swym spizowym głosem. To była moja, moja własna Wielkanoc i myślę, że starczy mi na całe życie, ta Dobra Nowina dziwnie we mnie wyolbrzymiała w ową noc moskiewską, przeniknęła w mą krew i w me serce i teraz wiem już: «Christos woskres!»; Rainer Maria Rilke, Lou Andreas-Salome, *Listy*, przekład i wstęp Wandy Markowskiej, wybór, słowo wiążące i przypisy Anny Milskiej, Warszawa 1980, s. 244–245. Przekład zupełnie zaciera fizyczny aspekt odczuwania na własnym ciele uderzeń wielkiego dzwonu, który, tłumacząc dosłownie, „bił we mnie po ciemku, uderzenie za uderzeniem” albo nawet „cios za ciosem”.

Cendrars, właściwie Frédéric-Louis Sauser (1887–1961), przybył do Moskwy pod koniec roku 1904, gdzie spędził trzy miesiące. Przez kolejne dwa lata pracował w St. Petersburgu jako pomocnik biurowy u szwajcarskiego jubilera.

Wielkanocnemu fragmentowi listu Rilkego towarzyszy w katalogu podobizna okładki *Baedeker's Russland* na rok 1887. Na sąsiedniej karcie pokazano ów bedeker, otwarty na stronach z planem i z opisem miasta Nowgorod – „z licznymi podkreśleniami Rilkego”³. Przypomina to legendarny debiut literacki Cendrarsa, poemat *La Légende de Novgorode*, wydany rzekomo po rosyjsku i zaginiony. Jeden egzemplarz znaleziono w roku 1995 w Bułgarii i przełożono z powrotem na francuski, całość budzi jednak nadal więcej pytań, niż daje odpowiedzi.

Carl Spitteler (1845–1924), laureat literackiej Nagrody Nobla w roku 1919, spędził w Rosji osiem lat jako domowy nauczyciel (1871–1879). Na wystawie o Rilke w Rosji w berneńskiej Nationalbibliothek można zobaczyć próbki jego ilustrowanych listów do rodziców, jak również niezwykle rzadkość: napisany po rosyjsku panegiryk pióra przyszłego radzieckiego komisarza ludowego do spraw oświaty, Anatolija Łunaczarskiego, w którym zwraca się on do Spittelera *per* „Królewski geniuszu!” („О гений царственный”). Brak natomiast publikacji Spittelera na temat rusyfikacji.

W związku z Rilke trzeba powiedzieć, że Spitteler zupełnie inaczej odbierał architekturę sakralną w obu rosyjskich stolicach tudzież w ogóle rosyjską pobożność. Rilke pisał na przykład do matki (29 kwietnia 1899 roku): „Kościoły są jak obnażone serca. Wózki ze świętymi obrazami przejeżdżają ulicami, a oficerowie i eleganckie damy klękają przed nimi w ścisku, obok rosyjskiego chłopca, który przybył na Wielkanoc do miasta – do ‘Matuszki Moskwy’”⁴. Spitteler natomiast relacjonował rodzicom w długim liście z St. Petersburga z początku września roku 1871:

³ *Rilke und Russland*, dz.cyt., s. 65.

⁴ Tamże, s. 66.

Dalej sobór Izaaka, w którym podziwiam coś barbarzyńskiego: olbrzymie anioły z czarnego kamienia w górze, na dachu, które wyglądają demonicznie, zwłaszcza kiedy za nimi zatrzymają się chmury, a do tego słychać straszliwe zawodzenie dzwonów. Człowiek sobie wyobraża, że w środku musi się odprawiać jakiś kult szatana. W środku są kolumny z porfiru, a nawet z malachitu i *lapis lazuli*, każda warta 60 000 rubli. Cała świątynia miała kosztować 80 milionów, w co chętnie wierzę. Ale piękna tam mało (z wyjątkiem szataniolów)⁵.

Brzmi to podobnie do sceptycznej reakcji Tołstoja. W katalogu wystawy *Rilke und Russland* czytamy: „Lew Tołstoj w każdym razie, którego ta mała grupka podróżnych odwiedziła w Wielki Piątek [1899], zaraz po przyjeździe, był oburzony zamiarem swych gości, by spędzić Wielkanoc na Kremlu. Jego zdaniem nie powinni oni ‘swym udziałem wspierać zabobonnych poczynań pospólstwa’ (Lou Andreas-Salome, *Rainer Maria Rilke*). Sam Tołstoj już dużo wcześniej zdystansował się od Kościoła prawosławnego – właśnie z powodu nabożeństwa wielkanocnego”⁶.

Rilke dogłębnie, „cios za ciosem”, odbierał uderzenia wielkiego moskiewskiego dzwonu i przyjmował te uderzenia z wdzięcznością i w bojaźni Bożej. Spitteler w St. Petersburgu słyszał „straszliwe zawodzenie”. W esejju *Das Glockenläuten in Russland* („Dźwięki dzwonów w Rosji”) próbuje on pokazać różnicę między przyjemnym brzmieniem dzwonów kościelnych w Europie zachodniej a nieprzyjemnym brzmieniem dzwonów w Rosji. Mówi krótko a dobitnie: „Cała ta poezja znika zupełnie w Rosji, ponieważ tam nie kołysz się dzwonów, tylko się w nie wali”⁷.

⁵ Carl Spitteler, *Briefe an die Eltern*, rękopis w Schweizerisches Literaturarchiv w Bernie, cyt. za: Hans Rudolf Schneider, *Der Baron aus der Alten Braue. Carl Spittelers Russlandjahre (1871–1879) in den Briefen an seine Eltern*, „Baselbieter Heimatblätter” 1995, s. 198. Pozwałam sobie na końcowy rzeczownik w przekładzie, u Spittelera jest bowiem wyraźnie: „mit Ausnahme der Teufelsengel”.

⁶ *Rilke und Russland*, dz.cyt., s. 66.

⁷ Carl Spitteler, *Aus der Werkstatt*, Zürich 1950, s. 169.

Spitteler starannie analizuje różne formy i tony rosyjskich dzwonów kościelnych; porównuje dzwony wielkanocne w Moskwie i w St. Petersburgu:

Kto chce rozkoszować się w pełni całym bogactwem rosyjskiego grzechotania dzwonów, ten winien na Wielkanoc udać się do Moskwy; mnie osobiście zupełnie wystarczyła petersburska Wielkanoc. Tam przez cały tydzień niemal nieprzerwanie, dzień i noc, łomotały dzwony całego miasta, a żeby nie było w tym przerw, każdy Rosjanin za niewielką jałmużną ma prawo wdrapać się na dzwonnice i samemu się popisać. Jakby bez niego było za mało hałasu⁸.

W roku 1943 bazylejski historyk literatury Karl Emil Hoffmann (1874–1957) przedrukował trzy artykuły Spittelera, z cyklu pod autorskim tytułem *Russifizierungsversuche* („Próby rusyfikacji”), w „National-Zeitung”. W przedmowie Hoffmann podkreślał znaczenie i ponowną aktualność tych tekstów:

Pod tytułem „Próby rusyfikacji” Carl Spitteler publikował w roku 1885 cykl artykułów politycznych. Liczne spośród omawianych w nich problemów nabrały dziś, pomimo albo wskutek zaszytych od tego czasu zmian, ponownej aktualności, toteż także i te wypowiedzi poety powinny wzbudzić szczególne zainteresowanie, jak to się stało w przypadku jego wcześniej na tych łamach wznowionych artykułów o Rosji. Spitteler był w latach 1885–1890, w okresie swej pracy dziennikarskiej w Bazylei, bardzo ceniony za artykuły wstępne na tematy polityczne. Omawiane tutaj kraje znajdowały się podówczas pod hegemonią rosyjską⁹.

Zbiorczy przedruk nosi tytuł *Die Russifizierung Finnlands, Polens und der baltischen Länder 1864–1885* („Rusyfikacja Finlandii, Polski i krajów bałtyckich w latach 1864–1885”); pomijam części dotyczące

⁸ Tamże, s. 172.

⁹ K.E. H[offmann], [nota wstępna] w: Carl Spitteler, *Die Russifizierung Finnlands, Polens und der baltischen Länder 1864–1885*, „National-Zeitung”, 18 IV 1943.

Finlandii i „prowincji bałtyckich”, by skoncentrować się na części polskiej, która jest też znacznie obszerniejsza niż pozostałe.

Spośród wszystkich obcych prowincji Rosji polskie musiały wytrzymać najgwałtowniejszy napór rusyfikacyjny, a wynarodowienie jest tu stosowane tak wytrwale i systematycznie, jak na to tylko pozwala charakter Rosjan.

Także i z politycznego punktu widzenia sprawy przedstawiają się korzystnie dla Rosji, ponieważ po stłumieniu ostatniego powstania (1863) cały świat zdawał się wierzyć, iż naród polski jest skazany na całkowity upadek. Opuszczony zupełnie przez Europę, wydany rozgoryczonemu zwycięzcy, który pozwalał sobie na okropną zemstę tym bardziej, im bardziej się jej dotąd obawiał, naród polski mógł już tylko i wyłącznie pokładać nadzieję w swej sile wytrwania i cierpliwości¹⁰.

Wstępne uwagi Spittlera współbrzmia z rozpowszechnionym na ziemiach polskich pod koniec XIX wieku poczuciem, że Europa Polskę opuściła, a zarazem z uczuciem nadziei i wiary we własne siły, w możliwość skutecznego oporu.

Bez względu na to, jak pojedynczemu człowiekowi, nawet jeśli zatrzymał się w tym kraju, może być trudno uzyskać całościowy ogląd stosunków między Polakami a Rosjanami, ponieważ obie strony nieufnie odcinają się od siebie nawzajem, ośmielam się jednakowoż twierdzić jedno, a mianowicie, że w Europie zachodniej zbyt nisko ocenia się siłę oporu narodowego Polaków albo, mówiąc inaczej, że zbyt lekko traktuje się zadanie przymusowego i systematycznego wynarodowienia dużego narodu. Jest się też często w błędzie co do istoty rosyjskich wytycznych. I tak na przykład nigdzie i nigdy nie zakazano języka polskiego ani religii katolickiej – z tego prostego powodu, że byłoby rzeczą zupełnie niemożliwą utrzymać taki zakaz choć przez jeden dzień. System rusyfikacji, zainaugurowany dla Polski przez straszego, ale niezwykle wpływowego Murawiewa, opiera się zasadniczo na zasadzie skupienia, a przez to ograniczenia oraz wyizolowania polskości w dawnym Królestwie

¹⁰ Carl Spitteler, *Die Russifizierung Finnlands...*, dz.cyt.

Polskim (Polska kongresowa), tak, by żywiołowi polskiemu w Królestwie dać wytchnąć niczym przez wentyl bezpieczeństwa, podczas gdy równocześnie w krajach [dawniej] polskich, które charakteryzują się olbrzymią rozległością i mają wielkie znaczenie polityczne i strategiczne, starać się wszelkimi możliwymi sposobami wykorzystać cechy narodowe¹¹.

Jest to, jak sądzę, główna teza Spittelera. Może ona brzmieć dziwnie dla polskiego ucha, przyczyna tego leży przede wszystkim w fakcie, że w Polsce w drugiej połowie XIX wieku starano się, pomimo braku niepodległości, myśleć o ojczyźnie jako całości, w granicach sprzed pierwszego rozbioru (1772). Szwajcarski obserwator widzi tu raczej działanie rzymskiej zasady *divide et impera* i przeciąga ostrą granicę między królestwem kongresowym a obszarami położonymi od niego na wschód.

I tak w tych próbach używanie języka polskiego jest zabronione do celów literackich i urzędowych, a dozwolone w komunikacji towarzyskiej i handlowej; i z gruntu fałszywe jest mniemanie, jakoby gramatyka polska obłożona była rosyjskim zakazem policyjnym, tak, iż przy każdym wymówionym na ulicy zdaniu wyskakuje zza rogu żandarm. Rzeczywiście, żadne polskie pisemko nie ma prawa się ukazać poza granicami Królestwa i jest rzeczą niemożliwą nabycie w rosyjskiej księgarni choćby gramatyki polskiej czy litewskiej, co zresztą, nawiasem mówiąc, zgadza się w zupełności z zakazem publikowania bez specjalnego zezwolenia wierszy czy pieśni w dialekcie małosyjskim.

Za centrum krajów podległych [dawniej] Polsce można uważać Wilno, jedno z ludniejszych i wspanialszych miast Rosji, a pod względem politycznym i narodowym drugą stolicę Polski. Tu miał siedzibę straszny Murawiew, stąd tłumił podchody patriotycznych oddziałów, tu uruchomił on najmocniejszy hebel rusyfikacji.

Przyjrzyjmy się teraz, jak po dwudziestu latach rusyfikacji w warunkach ciągłego stanu wyjątkowego, podburzaniu litewskiego stanu chłopskiego przeciw polskiej szlachcie, po rozmyślnym zniszczeniu dobrobytu, po zrusyfikowaniu szkół, po wprowadzeniu dla

¹¹ Tamże.

Polaków-katolików zakazu nabywania nieruchomości i setkach innych szykan W i l n o przedstawia się bezstronnemu przybyszowi – jako m i a s t o, by ująć to jednym słowem, c a ł k o w i c i e p o l s k i e. Wszystko, co rosyjskie, spotyka się z bezwarunkowym odrzuceniem. Panie, które wtedy, jak mi o tym wiadomo od stojącego ponad wszelkim podejrzeniem naocznego świadka, a mianowicie rosyjskiego oficera, wkraczającym w ordynku żołnierzom nieprzyjaciela pluły w twarz, także i dziś nie wahają się za przechodzącym Rosjaninem rzucić obelżywe słówko *Maskal* (Moskal¹²). Na pytanie zadane po rosyjsku odpowiada się po polsku albo wcale, w znaczeniu: ‘nie rozumiem’, co jest oczywistą nieprawdą, jako że potem nagle, gdy tylko zabłąka się w poblize mundur, budzi się ku zadowoleniu pytającego znajomość języka rosyjskiego. To, co tu opowiadam, może być zresztą wrywkowe i niemiarodajne, ale jest to dokładnie to, c o s a m w i d z i a ł e m i s ł y s z a ł e m¹³.

Spitteler występuje tutaj jako bezstronny świadek naoczny, podkreśla autentyczność własnych spostrzeżeń. Warto ponadto podkreślić rozróżnienie, jakie czyni pomiędzy prywatnymi i oficjalnymi kontaktami Polaków z Rosjanami. Następnie Spitteler pisze o chłopach:

Także ludu wiejskiego nie sposób nazwać inaczej jak p o l s k i m. L i t e w s k o ś ć zdaje się zanikać doszczętnie, jako że chłop litewski wstydi się swojej własnej mowy i posługuje się językiem polskim¹⁴.

O odnoszeniu się Rosjan do Polaków Spitteler ma znów coś paradoksalnego do powiedzenia:

Muszę zresztą powtórzyć, co mówiłem wcześniej na temat tego, jak się Rosjanie prezentują: także i w P o l s c e Rosjanin zachowuje się nie agresywnie, toteż można zauważyć wrogość narodową, ale nie widać wrogości osobistej. Przeciwnie, ostatnimi czasy daje się zaobserwować godne pochwały przypadki względności, na przykład rosyjscy

¹² Trudno powiedzieć, dlaczego Spitteler podaje obelgę w brzmieniu rosyjskim (a w nawiasie niemiecki odpowiednik), skoro wilnianki raczej wołały po polsku – może nie odróżniał niewielkiej różnicy fonetycznej.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

żołnierze salutują przed polskimi świętymi obrazami i w ogóle odnosi się wrażenie, że w stosunkach wzajemnych to nie Rosjanin odrzuca Polaka, tylko ten ostatni odpycha od siebie pierwszego. Jest to spektakl straconych zachodów miłości¹⁵.

Polskie źródła potwierdzają spostrzeżenia Spittelera w przypadku poszanowania przez rosyjskich żołnierzy wizerunku Matki Boskiej w wileńskiej Ostrej Bramie. I tak na przykład prozaik Antoni Gołubiew zauważył: „Przechodząc ulicą Ostrobramską, innowiercy i niewierzący zdejmowali nakrycia głowy z naturalnością pozbawioną przymusu”¹⁶. A poeta i tłumacz Witold Hulewicz pisał w wierszu *Ostra Brama*:

I głowy obnażone z hełmów i jarmułek:
ta brama Boża jest – ludzka? – niczyja¹⁷.

Także o sytuacji Żydów w Polsce ma Spitteler coś paradoksalnego do powiedzenia:

Między głównymi protagonistami stoi pośrodku, na pozór neutralnie, liczny i wpływowy naród Żydów; mówią oni po niemiecku, co nie przysparza językowi niemieckiemu popularności w krainie nad Wisłą. Zarazem jednak nie ulega żadnej wątpliwości, że Żydzi stoją po stronie polskiej, wystarczy porównać ich potęgę w Polsce z wrogością, na jaką wystawieni są w Rosji¹⁸.

Osobiste spostrzeżenie z Warszawy daje Spittelerowi asumpt do sumarycznego ujęcia wzajemnych stosunków polsko-rosyjskich i do podsumowania prób rusyfikacji:

Jeśli udamy się teraz do kolebki polskości, do dawnego Królestwa, to tam polskość kwitnie bez zahamowań i bez cienia wahania. Nie język polski się tam toleruje, tylko rosyjski, w pociągu albo na ulicach Warszawy trudno usłyszeć słowo po rosyjsku; idzie to tak daleko,

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Antoni Gołubiew, *Największa przygoda mojego życia*, Kraków 1961, s. 58.

¹⁷ Witold Hulewicz, *Miasto pod chmurami*, Wilno 1931, s. 12.

¹⁸ Carl Spitteler, dz.cyt.

że w pierwszej kawiarni na głównej ulicy złożywszy zamówienie po rosyjsku, zostałem poproszony przez cukiernika, żebym mówił po francusku, by nie wywoływać zgorszenia.

Jeśli bym zatem miał wyrokować tylko na podstawie własnych spostrzeżeń, a korci mnie wielce, by tak uczynić, musiałbym zakończyć w następujący sposób:

Polska jako państwo to dziś mniej niż nic, jako naród wszakże zdaje się być nie do wymazania. To, co do chwili obecnej osiągnięto w kwestii rusyfikacji, nijak się nie ma do zamiarów, do użytych środków i do zużytego czasu¹⁹.

Rusyfikacja Polski to jeden z głównych tematów literatury polskiej na przełomie XIX i XX wieku – zwłaszcza powieści i opowiadania Stefana Żeromskiego utrwaliły w umysłach następnych pokoleń rodaków jednostronny, ponury jej obraz. Spostrzeżenia Carla Spittlera pokazują to zagadnienie w bardzo odmiennym świetle, równie przy tym mocno i dobitnie.

Summary

Jan Zieliński, “Carl Spitteler and Polish-Russian Relationships in the Second Half of the Nineteenth Century”

This paper deals with Carl Spitteler's opinions, still not researched and described, about Polish-Russian relationships in the second half of the nineteenth century, it focuses on the issues of the Russification of former Polish territories. Spitteler had an opportunity to get acquainted in depth both with Russia and the Kingdom of Poland. The author reaches interesting conclusions from close reading of a writer who received the Nobel Prize for Literature in 1919.

Jan Zieliński (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego) prof. UKSW dr hab. – historyk literatury, em. wykładowca Uniwersytetu we Fryburgu, prof. literatury powszechnej na Wydziale Nauk Humanistycznych UKSW, ostatnio współpracuje z pismami „Colloquia Litteraria”, „Pamiętnik Literacki” (Londyn), „Topos”, „Załącznik Kulturoznawczy”, „Zeszyty Literackie”.

¹⁹ Tamże.